Nr. 51. We Lwowie, Czwartek dnia 4. Marca 1869. Rok VIII.

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.
Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr 75 cnt. miesięcznie 1 „ 30 „
Z przesyłką pocztową:
w państwie austrjackiem z Tygodnikiem Niedzielnym 5 złr. — cnt.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii 6 „
„ Francji i Anglii 23 franków.
„ Włoch 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Naddun. 18 „
Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują
We LWOWIE: Biuro Administracji Gazety Narodowej przy ulicy Nowej, pod liczbą 231. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. WE WIEDNIU p. A. Oppelik, Wollzeile, 22; tudzież pp. Haasenstein & Vogler, Wollzeile 9. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein & Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt za każdorazowe umieszczenie.
LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Lwów d. 4. marca.

(Aresztowanie p. Dunina w Bukareszcie za korespondowanie do dzienników. — Centralizm w projekcie ustawy o inspektorach szkolnych, a nadzieje naszej delegacji. — Sprawa reformy podatkowej w Wydziale, i kiedy przyjdzie reforma do skutku.)

W Bukareszcie policja rumuńska śledziła za korespondentami, piszącymi do niemieckich, polskich i francuskich dzienników. Podejrzenie padło na Dunina (ze Lwowa), przyaresztowała go policja i głosi że znalazła wygotowaną korespondencję. Konzul francuski bardzo energicznie upomniał się za aresztowanym. Musiano go uwolnić, ale podobno będzie musiał opuścić Rumunię. Berlińska *Kreuz-Zeitung* uprzedzając wrażenie, jakie wywołać może podobne postępowanie rządu rumuńskiego, na wiadomość telegraficzną o aresztowaniu Dunina za podejrzenie korespondowania, napisała piorunujący artykuł, w którym powiada, iż w Bukareszcie odkryto bandę spiskową fałszerzy wiadomości o Rumunii, a gdy aresztowano jednego, znaleziono przy nim — korespondencję polską! Pisanie korespondencji z Rumunii do dzienników nazywa konspiracją przeciw Prusom, popierającym rządy księcia Karola, rabusiostwem itp. Gdyby zaś w Wiedniu przyaresztowano Prusaka, podejrzanego o pisywanie korespondencji do *Kreuzzeitungu*, coby wtedy pisała ta gazeta? Czy pochwalałaby rząd austrjacki, iż wykrył spisek rabusiów itp.!

Rząd rumuński aresztując podejrzanego o pisywanie korespondencji do polskiego dziennika, pana Dunina, okazał dowodnie, iż boi się dziennego światła. Obecnie coś podobnego tylko w jednej Moskwie zdarzyć się może. W Europie już w żadnem innem państwie nie przychodzi na myśl rządowi aresztować lub wydalać korespondentów do pism zagranicznych. Fakt bukareski jest tak potępienia godny, iż aby go pokryć, rząd rumuński rozesłał urzędowe telegramy, iż odkryto spisek korespondentów fałszerzy itp.

Do wiadomości o aresztowaniu p. Dunina dodać potrzeba, iż rumuńskie telegramy rządowe zupełnie fałszywie podają, jakoby przy nim znaleziono korespondencję już napisaną i przygotowaną do wysłania. Fakt ten zmyślono również dla usprawiedliwienia aresztowania!

Przechodząc do spraw innych, zwrócić nam trzeba uwagę na przedwczorajsze posiedzenie Izby niższej Rady państwa. Ministerstwo wniosło projekt do ustawy o inspektorach szkolnych krajowych i powiatowych. Projekt ten wdzierał się w autonomię sejmów krajowych, wchodząc w najdrobniejsze szczegóły szkolnictwa. Wykazywali to pp. Sawczyński, Giovanelli a nawet z klubu lewicy, Figuly i Dienstl. Pomimo tego większość odrzuciła wszystkie poprawki, warujące autonomię, przyznaną sejmom ustawą grudniową — bo projekt wyszedł od ministerstwa!

Nowy to dowód, że ustawa grudniowa wcale nie zabezpiecza autonomii sejmów, i że od czasu urzędowania tego ministerstwa, i ministerstwo i Rada państwa tak interpretują §. 11. i 12. ustawy grudniowej, wnosząc i uchwalając specjalne ustawy, iż fikcyjnym staje się dla sejmów krajowych zakres, w ustawie grudniowej wytknięty. I świeżo wniesiony projekt rządowy o szkolnictwie ludowem powinien tylko główne zasady zawierać, a on tymczasem mieści w sobie najspecjalniejsze zastosowanie zasad nietylko głównych, lecz i podrzędnych, sejmom zostawiając tylko ogryzki ustawodawstwa szkolnego.

A jednak w delegacji naszej żywią jeszcze dotąd nadzieję, że i z obecnem ministerstwem da się ugoda przeprowadzić z korzyścią dla autonomii Galicji! I żywią tę nadzieję w chwili, gdy to ministerstwo coraz stanowczej przeprowadza swój system centralizacyjny specjalnemi ustawami, coraz więcej ogranicza, ścieśnia zakres sejmów!

Naczelnik ministerstw-centralistów w obecnem ministerstwie przedsięwziął obecnie podróż po południowych kraikach przedlitawskich, a właściwie wracał tamtędy z uroczystości puszczenia na morze fregaty „Lissy". Urzędowa *Wiener Abendpost* w swej gorliwości pisze zaś, iż p. minister spraw wewnętrznych zwidził namiestnictwa w Tryeście, Lublanie i Gracu, rozpatrując ściśle cały bieg spraw w tych urzędach! A trzeba wiedzieć, że p. minister zaledwie po kilka godzin bawił w każdej z tych stolic krajowych!

Wydział reformy podatkowej ukończył obrady nad reformą podatku gruntowego i przejdzie do domowego. W Wiedniu, a nawet w Radzie państwa, pracę tę Wydziału uważają za zupełnie płonną. Pierwej muszą być w ogóle zasady reformy podatkowej przedyskutowane i uchwalone, a dopiero potem będzie można przejść do szczegółów. Zresztą w Radzie państwa panuje przekonanie, że w tej sesji nie przyjdzie wcale do skutku reforma podatkowa.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 2. marca.

⊙ Po pracy miły odpoczynek, i ministrowie są tego zdania. Więc p. Andrassy, namówiwszy cesarza do podróży wiosennej do Kroacji, wraz z cesarzem ten kraj objeżdżać będzie. Równie i Giskra myśli, iż już czas rozpatrzyć i zbierać plony swej działalności i zabiegów. Więc objeżdża wzdłuż i wszerz małe koronne kraiki. Ale p. Andrassy ma istotnie czem poszczycić się. Pokaże on cesarzowi Kroację uspokojoną! P. minister Giskra zaś, chociaż dla swej podróży obrał tylko niewinną drogę z Wiednia do Tryestu, to jednakowoż takiego świadectwa wystawić sobie nie zdoła. A cożby to dopiero było, gdyby p. Giskra inną trochę drogę obrał, tak n.p. z nienacka do Czech lub Galicji zawitał? Czyby także wszędzie na zgodę i spokój mógł wskazywać? Słychać jednak, że p. Giskra, by swój *contrecoup* przeciw p. Andrassemu całkiem do skutku doprowadzić, rzeczywiście do Czech pojedzie. Tam się chce zobaczyć z przywódzcami różnych stronnictw. Na co jednak zda się taka wycieczka, trudno oznaczyć. Przecież z Czechami widzieli się po kolei pp. Beust, Auersperg i Taaffe, a mimo tego nic nie dokonano w sprawie ugody z Czechami. Żądania narodowe i tym podobne rzeczy nie dadzą się bowiem załatwić w pogadance ministrów z różnymi, czy tam fikcyjnymi, czy prawdziwymi menerami stronnictw. Czyliż umowy p. Beusta z delegatami polskimi i ich skutek nie są bijącym tej prawdy dowodem? Już narody za wiele mają rozumu, by całkiem zdawały się czy to na lojalność ministrów, czy na mądrość swych własnych wodzów. To *tempi passati!* Dlatego p. Giskra pojedzie sobie do Czech a może i do Galicji, ale wróci zapewne z tem samem z czem tam wyjechał, lub może o przykre jakie doświadczenie bogatszy!

W skutek interpelacji Pratobevery Rada ministrów zastanawiała się wczoraj nad wyborami bezpośredniemi. Oprócz tego agitacja za reformą parlamentu przyjmuje takie rozmiary (w Wiedniu, prz. r.), że się jej ministerstwo nie oprze. Wśród tego ruchu gotowa nasza rezolucja pójść w odwłokę niebezpieczną. Dlatego delegacja nasza powinna tej sprawie niedać zaspać w komitecie, lecz do szybszego działania napierać. Oprócz tego staje się porozumienie z lewicą coraz bardziej więcej koniecznem. *Tiroler Stimmen* już oficjalnie oświadczyły, iż Tyrolczycy i Słowiency przeciw rezolucji głosować będą, a pragska *Corresp.* temu radośnie przyklasnęła. Własny interes więc wymaga, aby porozumieć się z lewicą, niestojącą pod komendą rządu (?). Dlatego należałoby koniecznie zapomnieć niektóre przesądy i antypatje, i oświadczyć im, iż Galicja, skoro jej przyznają pierwej rezolucję, głosować będzie za warunkowemi wyborami bezpośredniemi (gdzie sejmy prawa wyboru się zrzekną) i innemi reformami, które w innych krajach są rzeczywiście jak najzupełniej na miejscu i na czasie! W ten sposób, byłaby i owca cała i wilk syty. Czy się jednak rzeczywiście tak stanie, nie wiem, gdyż jak wiecie, wszelkie informacje z delegacji polskiej dla dzienników krajowych, są zakazane.

Wiedeń dnia 2. marca.

△ Opozycja przeciw rządowi w Przedlitawii rozszerzyła się o tyle, że już i kraje niemieckie objawiają swe niezadowolenie. Jednostronne rozporządzenie ministra Hasnera w sprawach szkolnych, wywołało opór w Tyrolu, Wyższej i Niższej Austrji i w Krainie — choć nie wszędzie z tych samych powodów, ale zawsze z tego ogólnego, że wielkiej doniosłości prawa autonomiczne krajów nadwerężone zostały.

Kraje owe i ich reprezentacje poczytywano dotąd za główne podpory i dzisiejszego ministerjum i dzisiejszego ustroju Przedlitawii, i nie przypuszczano możliwości zasadniczego u nich oporu. Odmówieniem wzięcia udziału w przeprowadzeniu ministerjalnego reskryptu ze strony Wydziałów sejmowych niemieckich krajów, można uważać za pierwszy krok, w obronie samorządu postawiony przez Niemców, którzy dotąd chętnie swobody i prawa krajowe podporządkowywali centralizmowi, zawsze biurokratycznemu, choć w nowej formie.

Opozycja sięga zasadniczo dalej, niż po kresy ministerjalne. Rada państwa, czyli jej większość, złożona z przedstawicieli takiego liberalizmu, który jest dozwolony i premiowany przez rząd, miała sposobność oświadczenia się „za" lub „przeciw" wspomnionemu rozporządzeniu ministra oświaty. W skutek interpelacji dr. Tomana, wywiązała się była w tej sprawie dyskusja, z której centralizm biurowy wyszedł zwycięzko. Wotum nieufności, dane przez kraje niemieckie, rozciąga się tedy i na ministerjum i na parlament Przedlitawii. To i tyle na pierwszy początek warto skonstatować.

Inna sprawa, na pozór małej wagi, bo lokalna, jest wielce pouczającą. Dowodzi ona powagą faktów dokonanych i często nieodwołalnych, że przestrzegać swoich własnych interesów, na nic się nieoglądając, nakazuje roztropność i doświadczenie, na każdym kroku się powtarzające. Rzecz ma się tak: Przez dłuższy czas toczyły się rokowania między władzą rządową a gminą miasta Wiednia o zmianę policji wojskowej na cywilną straż bezpieczeństwa publicznego. Przy tej sposobności główną wagę i nacisk ze strony rządu kładziono na podwyższenie dodatku, który gmina obowiązaną będzie dawać na utrzymanie nowej straży. Gmina zaś większą wagę przywiązywała do warunków, pod któremi nowa instytucja ma wejść w życie. Żądania gminy streszczały się w kilku punktach, tj., aby statut odnośny był Radzie miejskiej poprzednio zakomunikowany, by mogła go zbadać i żądać zmiany niektórych punktów, jeśliby to uznała potrzebnem, głównie zaś żądała, aby reprezentacji miasta na wybór strażników wpływ odpowiedni był zastrzeżony — dano bowiem do zrozumienia, że kiedy reorganizacja ma być przeprowadzoną w duchu postępu, wypadnie nietylko płacę służby bezpieczeństwa podnieść, ale także radykalną zaprowadzić zmianę w organizmie tego ciała. I tak pierwszy warunek byłby ten, że człowiek, przyjęty do służby bezpieczeństwa czyli policji, musiałby dowieść, że stoi na wyższym stopniu oświaty, jak dotychczasowy policjant, były wojskowy. Jako drugi warunek stawiano, aby nie był obcym i znał dokładnie stosunki miasta Wiednia. Jednem słowem, gmina sądziła, że nowa straż składać się powinna i będzie z ludzi, którzy pokończyli pewne szkoły, są nieposzlakowani, a nie mając przyzwoitego utrzymania, znajdą je (przy podwyższonej płacy) w służbie miasta rodzinnego.

To wszystko było umówione, a nawet po części w korespondencji między burmistrzem a namiestnictwem i ministrem obrony krajowej (hr. Taaffe) spisane, — miasto obowiązało się płacić rocznie na cel wspomniany 120.000 złr. według żądania ministra.

Rokowania się urwały; a teraz dowiaduje się gmina, że statut, regulujący nową straż bezpieczeństwa dla miasta Wiednia, otrzymał już najwyższą sankcję. Krzyk powstał ogromny. Na posiedzeniu Rady gminnej niektórzy mowcy przypominali przyrzeczenie hr. Taaffego, że wpływ na redakcję statutu zostanie gminie zawarowany. Nie pomogły rekryminacje, zgodzono się nareszcie na przedstawienie prezesa odnośnej komisji Rady miejskiej, posła Kurandy, aby wejść w układy prywatne z ministrem i co można wytargować i naprawić, skoro statut zatwierdzony. Trzeba się było lepiej pilnować, póki był czas...

O hr. Taaffem opowiadają małą anegdotę. Tutejsze od dawna istniejące Stowarzyszenie *Juridisch-politischer Leseverein* bardzo podupadło. Ma bardzo mało uczestników. W r. 1848. i przed tym rokiem należeli do niego najznakomitsze osoby, szczególnie przewodnicy ruchu, jak Bach,

Wspomnienia z Białej Rusi.

II.

Dnia 2. maja w roku 1862. zawiązała się na Białej Rusi organizacja w myśl programatu stronnictwa białych. Zawitały do nas takzwane prace organiczne. Chcąc być sprawiedliwym, trzeba wyznać, że jeżeli podobne dążenia nie były zgodne z potrzebami chwili w Koronie, gdzie wówczas ogół odrzucił półśrodki i wytknął już wyraźny cel, to dla nas ten program był wystarczającym, i powiedziałbym nawet że do przeprowadzenia go brakowało materjałów, ludzi i usposobienia. Trzeba ciągle pamiętać, że parę lat przedtem wszelkie cele polityczne były obce tej prowincji, a i w stuletniej prawie przeszłości swej pod panowaniem Moskwy żadnych wzorów, żadnych pamiątek i wskazówek co do postępywania w podobnych okolicznościach znaleźćby nie była mogła. Wtedy, jak wspomniałem, zawiązały się komitety powiatowe, złożone z trzech, czterech lub pięciu członków.

Miały one rozpocząć i kierować pracami w duchu narodowym w myśl jedności Polski. Zasługa w tym względzie należy się właścicielom ziemskim, bo z ich łona powstały komitety. Członkowie kółek, zawiązywanych przez komitety, nie wychodziły z wyborów; kółka tworzyła inicjatywa pojedyńczego obywatela, zebranych nie łączyło żadne ściślejsze zobowiązanie lub przysięga. Dobra wola była jedynym łącznikiem. Lecz co było w każdym powiecie dojrzalszego i godniejszego, to się w nich znalazło. Komitety powiatowe uznały nad sobą komitet gubernialny, przez nie wybrany.

Jakkolwiek słabe były działania tej pierwszej organizacji narodowej, co zresztą da się wytłumaczyć brakiem doświadczenia i jasnego pojmowania myśli przewodniej, wszelako sam fakt zawiązania jej u nas jest niezmiernie ważny, bo od tej chwili można datować obudzenie się ducha obywatelskiego, odwagi cywilnej i zrozumienia interesów prowincji i całego kraju; słowem, początek polityki narodowej. Cześć więc prawdziwa należy się założycielom świątyni jedności polskiej na Białej Rusi; tem bardziej, że wedle wszelkiego prawdopodobieństwa mogli przypuszczać, iż długo im przyjdzie pozostawać osamotnionym w pracy pośród mas, wychowanych w ciemności i zobojętnieniu dla wolności.

Prawda, że nadspodzianie prawie, jakby pojedyńczo, zebrała się nieliczna gromada wyznawców wolności i niepodległości kraju, co nie bacząc na swą ilość liczebną, silna przekonaniem i wiarą w świętość zasad wyznawanych i zwycięztwa idei, wywiesiła chorągiew walki z najazdem i krwią swą męczeńską wskazała drogę na przyszłość szlachetnym synom Białej Rusi. Ale w początkach, trzeba było mieć bardzo silną wiarę i wielkie męztwo, by się odważyć na ten stanowczy krok, nieznany w dziejach prowincji. Tem większy hołd należy się ludziom takim, jak zacny i prawdziwie poetycznej duszy Tadeusz Czudowski, później w powstaniu zamordowany, który był duszą i jedną z najpotężniejszych dźwigni w tej sprawie. On życiem i poświęceniem swem dla Polski, jako też śmiercią wzniósł sobie pomnik trwały w sercach współobywateli i Biała Ruś czcić go będzie jako pierwszego swego obywatela, który znowu jasno wytknął jej cel, a wytrwałością swą i potęgą uczucia wprowadził poczynających upadać na drogę możebnego osiągnięcia celu tego.

Skutkiem gorliwości niektórych obywateli, niewymienianych przezemnie dla wiadomych powodów, wnet dały się uczuć zacne prace organizacji narodowej. W każdym powiecie powstawały szkółki ludowe — zrazu jedna lub dwie. W nich z książek, pisanych w białoruskiem narzeczu, ale polską pisownią, dziatwa wiejska uczyła się bezpłatnie. Szkółka w Horyhorkach składała się z trzech klas i liczyła kilkudziesięciu uczniów. A ponieważ najwięcej było dzieci drobnej szlachty, oswojonej nieco z polszczyzną, wykłady odbywały się w języku polskim. Studenci Horyhoreckiej szkoły rolniczej byli nauczycielami i kierownikami tej szkółki. Nawet zamożni właściciele ziemscy zaczęli darowywać włościanom ziemię na szkolne domy i budulec. Niektórzy nawet utrzymywali w nich nauczycieli z własnej kieszeni.

Obchodzenie się z ludem przybrało cechę łagodniejszą. Między kobietami zaprowadzone zostało bractwo św. Teresy, mające za cel uczenie chłopców i dziewcząt wiejskich czytania i pisania. Każda kobieta, wstępująca do tego Towarzystwa, obowiązywała się nauczyć czytać w ciągu roku przynajmniej dwoje dzieci. Niedotrzymać tego zobowiązania uważano za hańbę. Więc pocieszający był widok za przyjazdem do domu poczciwszego, widzieć matki i córki zajęte tak chlubną pracą. Skutki tych usiłowań trudno ocenić liczbowo; ale wyrabiało się poczucie powszechne, iż za nabytą oświatę i wykształcenie trzeba odpłacić się narodowi i wnieść wiedzę do najniższych warstw, jako konieczność nieuniknioną.

Były to pierwsze owoce na samym początku starań organizacji białoruskiej. Gdyśmy taką drogą postępowali, spada na nas jak grom wiadomość, że dnia 22. stycznia powszechne powstanie wybuchło w Koronie. Pierwszą wieść o niem powzięliśmy z gazet moskiewskich. Nie potrzebuję się rozwodzić, jak ta wieść zapaliła serca i wyobraźnię młodzieży. Każdy w pierwszej chwili chciał jechać do Korony i dzielić tam wspólne niebezpieczeństwa; lecz w tejże chwili powstrzymywała myśl bardziej patrjotyczna, że należy u siebie w domu uczynić to samo i tem skuteczniej przyjść z pomocą powstaniu. Na wszystkie więc strony udała się młodzież do zaufańszych i szanowniejszych osób z zapytaniem, co teraz myślą robić, i zapewniając ich o gotowości swej wystąpienia z bronią w każdej chwili.

Starsi, a nawet sama organizacja, nie spodziewali się tak rychłego wybuchu powstania; na razie więc nie wiedzieli co począć i nic stanowczego nie byli w stanie przedsięwziąć. Z tej bolesnej i dręczącej niepewności wyprowadziło utworzenie się Wydziału litewskiego w Wilnie, władzy prawnej na całe w. ks. Litewskie.

Organizacja Białej Rusi łatwo znalazła sposób porozumienia się z tą władzą; zapewniła, że gotową jest do wspólnych poświęceń za Rzeczpospolitą i nawet gotowa przystąpić do zbrojnego ruchu, odpowiednio do swych środków. Wtedy to dano rozkaz uzbrojenia się i oczekiwania na rozkazy wystąpienia. Ku wielkiej zatem radości młodzieży, powstanie na Białej Rusi było zadecydowanem. Radość była tem większą, że postanowienie wypadło w chwili, gdy liczna część miejscowych nawet patrjotów gorących, nieobyta z myślą stanowczego zerwania z najazdem, zachwiała się i dawały się słyszeć głosy osób bardzo wpływowych w gubernii, że najlepiej będzie młodzież zaopatrywać w środki odpowiednie i wyprawiać na Litwę do obozów, na Białorusi zaś powstrzymywać wszelki ruch.

Była to logika najzgubniejsza. Powstający naród kreślił sobie granice od wschodu. Co tylko czuło bicie tętna, wyrobionego przeszłością, co tylko poczuwało się do wspólności z dawną Rzecząpospolitą, to chwytało za broń. Jednostki z Białej Rusi, ginące w oddziałach na Litwie, w Koronie lub Rusi, nie więcej by znaczyły niż Moskale, Francuzi Włosi lub Niemcy, bijący się za naszą wolność. Prowincja nie wyraziłaby tego mimowolnego, nieświadomego należenia do wspólnej ojczyzny, nie dowiodłaby, że bole narodu całego i jej dolegają. Słowem, byłoby nowe zaparcie się prawdy dziejowej i podań wiekowych, a w rzeczywistości nie zasłoniłoby się kraju od biedy. W razie nieudania się sprawy, za czyny synów rodzice by odpowiadali taksamo, jak gdyby walczyli we własnych powiatach. Pokompromitowaliby się jeszcze w dodatku ci wszyscy, którzy ułatwiali różne przejazdy.

W czasie, w którym tak poważne myśli nasuwały się ludziom zastanawiającym się, w gubernii przypadły wybory urzędników, obieranych

Hye i t. d. Co się z nich później stało, to inna rzecz. Teraz niektórzy ministrowie postanowili odświeżyć dawną reputację uczonego *Vereinu*. Ministrowie Beust, Taaffe i t. d. zapisali się. Przy tej okazji hr. Taaffe przypomniał, iż w r. 1848 napisano było tam na drzwiach lokalu Stowarzyszenia: „Tu się mianuje ministrów.“ Otóż cóżby na to dziś można odpowiedzieć, chcąc rzeczy nazwać po nazwisku? Oto możnaby kredę przenieść do Pragi, i na drzwiach niemieckiego kasyna tamtejszego napisać: „Ztąd spływa szczęście na Przedlitawię, obdarzając ją członkami kasyna... w nowym kształcie ministrów!“

Casimirus Sosnowski,

Sacrae Theologiae et Sacrorum Canonum Doctor, Praelatus Decanus Cathedrae, Sede vacante Vicarius Capitularis Dioecesis Lublinensis, nec non Administrator Vacantis Dioecesis Podlachiensis, Authoritate Sedis Apostolicae constitutus

Perillustri Admodum Reverendo Juliano Sobolewski, Canonico honorario Cathedrae Lublinensis, Ecclesiae Parochialis Rudensis Curato, Salutem a Domino.

Notum est Dominationi Tuae, Nos jussu imperialis mandati ad convocationem Capituli Cathedrae Lublinensis accessisse, quod communi voto Dominationem Tuam, utpote praeter alias dotes linguae Rossiacae notitiam possidentem, in assessorem Collegii Romano-Catholici nuncupati elegit et deputavit, litterasque ejusmodi electionis per omnes praelatos et canonicos subsignatas, Nobis extradidit, causa intimationis earumdem Dominationi Tuae, nec non communicationis in originali Illustrissimo Excellentissimo Episcopo Staniewski, Praesidi suprafati Collegii. His peractis maximam anxietatem animi experiri coacti sumus. Nam personae graves et honestate conspicuae omnis conditionis et status quaerebant et ex Nobis scire voluerunt, num praeter mandatum Regiminis Civilis provisum fuerit Capitulum Cathedrale, Authoritate Summi Pontificis ad electionem missionemque Dominationis Tuae Petropolim, quum haec necessaria ad ejusmodi actum valide complendum vel ex eo videbatur, quod Reverendissimus Dignissimusque Praesul Dioecesis Plocensis Popiel violenter rapi inque exilium mandari potius passus est, quam ad infractionem jurium Sedis Apostolicae vilipensionemque Sacrorum Canonum inclinari, per inconsideratam electionem membri ex Clero suae Dioecesis Plocensis ad considendum in saepedicto Collegio Petropoli Authoritate Imperiali constituto.

Hoc indicium sinistrae actionis Nostrae et Capituli Lublinensis tanto dolore quosdam Praelatos et Canonicos affecit, ut per litteras ad Nos scriptas electionem Dominationis Tuae revocandam esse duxerint, et rogarent insuper ut ad Sedem Apostolicam supplices porrigerentur preces pro lucranda absolutione a censuris et poenis ecclesiasticis, praefata violatione Canonum contractis. Hic si jam locus non esset ambigendi de nullitate electionis in persona Dominationis Tuae factae, tum ob defectum libertatis, mandati Imperialis severitate Praelatis et Canonicis consultantibus non quidem materialiter prorsus ademptae, moraliter tamen gravissime imminatae, tum quoque ob usurpationem authoritatis, quae in statuendis decretis et dispositionibus seu regimen seu disciplinam Ecclesiae concernentibus non cuique particulari jurisdictioni aut coetui, sed Summo ejusdem Ecclesiae Moderatori Jesu Christi Vicario competit; timor tamen servilis, quod ingenue fatendum est, haesitationem excitabat, num ad extrema progredi seseque indignationi Imperialis Regiminis exponere consultius foret: quam ex Ejus lumine, benevolentia, justitia, qua omnes subjectos sibi cives, licet cultu religionis exteros, fovet et protegit, juvamen et auxilium conscientiis Nostris funeste exagitatitis et turbatis praestolari? Sperabamus enim continuo, quod Regimen Imperiale agnita irreptione, in jura Sacrae Sedis Apostolicae per institutionem Collegii Petropolitani commissa, damnum eo modo patratum sartum tectum efficere curabit, efflagitando ab eadem Sacra Sede approbationem praedicti Collegii justis conditionibus circumscriptam. Ast spem Nostram non solum fuisse inanem sed omni destitutam fundamento, demonstravit Nobis epistola per Eminentissimum Cardinalem Antonelli die 3. mensis Januarii anno 1868 scripta ad Suam Excellentiam Episcopum Staniewski Administratorem Archidioecesis Mohiloviensis sic dictum Praesidem infausti Collegii Petropolitani. His namque litteris jussu Summi Pontifices emanatis sapientissime probatur et declaratur, Collegium praedictum stringi necessitate, absoluta voluntate Imperiali sibi imposita, omnia peragendi et perficiendi, non aliter nisi ex nutu et consensu Ministri Augustissimi Imperatoris, ita ut etiam decreta et oracula Sacrae Sedis Apostolicae, si quae ad fideles Christi aut Clerum Catholicam pervenerint, non possint notitiae eorum debitaeque executioni demandari, nisi consentiente eodem Ministro, viro laico et haeterodoxo.

Quo pacto itaque Sacra Sedes Apostolica Authoritatem sibi per Servatorem nostrum Jesum Christum super gregem ejus concessam et inditam, adeo dissiparet, ut eamdem manibus profanis, ruinam Catholicae fidei, quam ignorant et superbe respuunt, moliri promptis committeret? Aut quomodo constitueret propria voluntate supra sese magistrum et censorem earum dispositionum et praeceptorum, quae ab Ipsa emanant ad adificationem et instructionem universae Ecclesiae, non recusando simul Primatum, supremam Authoritatem et praeminentiam in moderanda erudiendaque Ecclesia, suae curae a Deo commissa et concredita? Ex quo facili negotio Eminentissimus Doctissimusque Cardinalis ad eam conclusionem pervenit, Sacram Sedem Apostolicam neque velle neque posse tam perniciosam et Religioni Catholicae contrariam institutionem, ut est Collegium pseudo-Romanum, Petropoli voluntate Augustissimi Regiminis imperialis excitatum, Authoritate Sua probare et confirmare.

Huic voci de saxo Petri vehementer sonanti per universum orbem numquid decebat obtusam diutius opponere aurem? quum insuper conscientiae clamor amara lamentatione conqueritur Nosque obtrectat de iniquitate commissa per indignam vilemque pusillanimitatem, ipsa stultitia pejorem? Nullumne respectum probitatis, justitiae cultum, religionis et fidei observantiam persentire in Nobis valemus, ut eorum adminiculo haud excitaremur ad audendum id quod omnis viri cordati probique christiani est?

Obruemur forsitan inertia, torpore et nefanda oblivione muneris officiique Nostri pastoralis erigendi et restaurandi ea, quae sua sponte collapsa sunt, tantoque magis resarciendi reparandique illa quam promptissime, quae sinistro manus Nostrae ministerio incaute admoto ingentem ruinam in Ecclesia Christi minantur?

Ab hac supina miserrimaque labe et degradatione ope Supremi Numinis servatos Nos esse optamus ardenterque desideramus. Hinc aequum esse duximus, Te dilecte in Christo Frater convictum reddere Tibique manifeste declarare, electionem Tui et missionem ad Collegium Petropolitanum, quod per Sacram Sedem imoque per fidei Nostrae Catholicae oracula, quae circa Ecclesiae unitatem, structuram et formam ab incunabulis profitemur, reprobatum condemnatumque est, fuisse ab initio nullam, terrore extortam, falsis persuasionibus et usurpatae authoritati innixam, ideoque omni robore firmitate et valore carentem. Uti quidem reddendo Te certiorem et convictum de hoc actu nefario, per Nos tum Capitulum Cathedrale Lublinense contra legem et fidem commisso, praecipimus Tibi et districte mandamus Authoritate Nostra Ordinaria sub comminatione poenarum suspensionis et interdicti, in casu contraventionis illico incurrendarum, quatenus in Dei nomine omnem consessum et participationem in operibus et consiliis supradicti Collegii pseudo-Romani et pseudo-catholici, sed schismatico Collegio seu Synodo Ecclesiae Rutheno-graece alludentis et ad scindendam unionem cum vera Ecclesia Christi Romano-Catholica excogitati, praetermittas, abrumpas et respuas, sincere solliciteque curando maturum, nullamque moram patientem regressum ad Dioecesim Lublinensem pro exercitio officiorum pastoris et praepositi Ecclesiae Parochialis Rudnensis.

Hanc conditionem reparandi mali, cujus particeps etiam Tu Carissime Frater factus es per acceptationem, assumptionem et executionem iniquae missionis praedictae, Sancta Sedes Apostolica in praelaudatis litteris Cardinalitiis adimplendam, expresse designat, ad lucrandam Ejus indulgentiam, sublevationem a censuris et poenis per Te contractis, tum gratiam et communionem, in qua omni Catholico Christiano vivere morique convenit et necesse est. Scias denique Admodum Reverende Juliane Sobolewski! Te a censuris et poenis praedictis, scilicet suspensionis et interdicti, si contumatia et perseverantia in malo easdem contrahere temeriter ausus fueris, neminem alium nisi Summum Pontificem immunem et liberum declarari posse, nam eaedem vigore juris communis et in forma Sacrorum Canonum Authoritate Nostra Ordinaria latae et decretae sunt per praesentes manu propria scriptas et subsignatas.

Lublini die 1/13 Januarii 1869 anno.

Sosnowski m. p.

Przegląd polityczny.

Austrja i Węgry. Podczas przedstawienia się kraińskiego Wydziału krajowego za ostatnim pobytem dr. Giskry w Lublanie, wywiązała się bardzo ciekawa rozmowa między ministrem a p. Bleiweisem. Słowieński agitator użył mianowicie tej sposobności, aby ministrowi przedstawić skargi i życzenia swoich ziomków, a szczególnie podnieść raz jeszcze w jaskrawych kolorach zaniedbanie słowieńskich szkół i brak urzędników krajowców. Minister odpowiedział, że nie jest to rzeczą rządu, lecz kraju, urządzić potrzebny zasób urzędników; co się zaś tycze szkół, sądzi p. minister, że język wykładowy należy zostawiać gminom, a w szkołach średnich nie pozostaje rządowi ostatecznie nic innego, jak zaprowadzenie wątpliwej wartości zakładów naukowych z dwoma wykładowemi językami, ponieważ zbywa państwu odpowiednich środków na urządzenie szkół, rozłączonych językowo. Polityczne znaczenie mają także uwagi ministra o stosunkach narodowych, a szczególnie o potężnych dążnościach słowieńskiego zjednoczenia. Powiedział on, że rząd szanuje autonomię i historyczne rozgraniczenie krajów, nigdy jednak nie dopuści rozerwania krajów albo ich nowego ugrupowania według widzimisię jednostek; że rząd jest sprawiedliwym dla Słowieńców, a każdy zarzut ucisku jest niesłusznym.

Według *Tagblattu*, potwierdza się podana już przez nas wiadomość o mającym nastąpić zjeździe cesarza z królem włoskim, czego jednak w tym miesiącu spodziewać się nie można. Zjazd ten przywodzi do skutku poseł włoski przy dworze wiedeńskim, markiz Pepoli, a gdyby usiłowania jego odniosły pożądany skutek, spotkanie to byłoby tylko jak się *Tagblatt* wyraża, bardzo krótkie i nastąpiłoby w nadgranicznej austrjacko-włoskiej stacji Nabresina.

Bójki wyborcze w Węgrzech powtarzają się ciągle, a jak donoszą, zaszły one znów w ostatnich dniach między zwolennikami lewicy i skrajnej lewicy — zapewne dla odmiany. Miejscem tych scen było piękne miasto Kalocsa, a bohaterami krwawej akcji obywatele węgierscy Ivanka i Rakoczy. W miasteczku Kanizsa również wybuchły zaburzenia, a cztery bataliony załogi peszteńskiej otrzymały rozkaz być w pogotowiu do marszu. Dwa bataliony już wysłano do Kanizsy. Wiktor Hollan, kandydat deakistów, odstąpił tam od swojej kandydatury, dla zapobieżenia dalszym ekscesom.

Konferencja Rumunów węgierskiego komitatu szolnockiego uchwaliła powstrzymać się od wyborów do sejmu węgierskiego. Uchwałę tę motywują stuletniemi cierpieniami narodu rumuńskiego, odrzuceniem przez sejm peszteński wymagań rumuńskich i niesłusznością ustawy wyborczej.

Presse dowiaduje się, że dotychczas nie istnieją żadne rokowania względem organizacji węgierskiej landwery ani ministerstwem z wojny państwowem, ani, jak to twierdził jeden z dzienników wiedeńskich, z jeneralną adjutanturą. Tem mniej więc może być mowa o jakiemś rozbiciu się tych rokowań.

Niemcy. Wniosek posła dr. Loewego, dotyczący znanej konwencji kartelowej z Moskwą, nie przyjdzie prawdopodobnie pod obrady na pełnem posiedzeniu Izby poselskiej, raz dlatego, że hr. Bismark, który życzył sobie w tej sprawie głos zabrać, dotąd jest cierpiącym, a powtóre, że znaczna część Izby, mianowicie prawica, przeciwną jest postawieniu jej na porządek dzienny w chwili obecnej. Zdaje się zatem, czego zresztą już oddawna można się było spodziewać, że wniosek posła Loewego doczeka się tego samego losu, co dawniej wniosek posła Rönnego o unieważnienie wspomnianej konwencji.

Czytamy w *Corresp. du Nord Est*: „W berlińskich kołach urzędowych utrzymują, że list hr. Bismarka do cesarza Napoleona, o którym wspominały dzienniki, nigdy nie istniał. W każdym jednak razie rząd pruski patrzy pilniej jak kiedykolwiek na Francję, którą podejrzywa o nieprzyjazne zamiary. Mówią o odwołaniu z Wiednia i wysłaniu do Paryża barona Werthera, który starałby się prowadzić politykę pojednawczą. Dnia 24. lutego policja berlińska robiła poszukiwania u kilku osób, podejrzanych o pisywanie korespondencyj do francuzkich dzienników w duchu, nieprzyjaznym dla Prus.“

Wschód. Czytamy w wiedeńskiej *Debacie*: „Dyplomatyczny ajent rumuński, p. Steege wyjechał już z Wiednia, i udał się do Bukaresztu, gdzie go wezwano w drodze telegraficznej. Donoszą nam z dobrych źródeł, że misja jego tyczyła się zmiany traktatu o juryzdykcji konzularnej w Rumunii. Rząd austrjacki odpowiedział że chętnie uwzględni życzenia rządu rumuńskiego, jeśli tylko Rumunia złoży wpierw dowody, że jest godną otrzymać rozszerzenie praw państwowych. Nagły odjazd p. Steege stoi w związku ze zmianą gabinetu w Bukareszcie. Steege ma zastąpić byłego ministra finansów, Goleskę. Steege chce zatrzymać się w Peszcie, aby się rozmówić z naczelnikami węgierskiego rządu, niewiadomo tylko czy mu na to czas pozwoli.“

Zarząd dóbr miasta Lwowa.

Preliminarz budżetu miejskiego na rok 1869. wykazuje z dóbr miejskich:

przychodu surowego . . .	29.657 złr.
rozchodu zaś	32.198 „
większy więc rozchód o	2.541 złr.

Gołosłowne zestawienie tych dat zrodziło projekt sprzedaży dóbr miejskich, który uważamy za zgubny, gdyby się miał przyjąć z czasem w gronie Rady miejskiej.

Jakkolwiek niedobór ten jest prawdopodobny, to jednak nie jest konieczny; nadto pochodzi ztąd, że preliminowano na nowe budowy po folwarkach kwotę 7041 złr., a czystego dochodu z lasów tylko . . . 5.021 złr. albowiem lasy miejskie są z powodu nieoględnej administracji w dawniejszych latach tak przerąbane, iż według wniosku lustratora dóbr miejskich, wszelkie wyręby o 10 lat retardować, a tem samem znacznie niższego dochodu w tym czasie spodziewać się należy. Niepodlega wątpliwości, że administrację lasów obecnie ulepszono; zdanie jednak, jakoby lasy miejskie dopiero teraz niosły dochód czysty, jest mylne, gdyż można się przekonać z zamknięć rachunków, od kilkunastu lat drukiem ogłaszanych, że lasy miejskie rok rocznie czysty dochód niosły w znacznej nadwyżce, i że właśnie ten dochód w stosunku do obszaru miejskich lasów może był za wielki, i z tej przyczyny zasób rębnego drzewa w lasach miejskich został znacznie umniejszony.

Z zamknięcia rachunków, za rok 1867. ogłoszonego, przekonać się można, że dobra ziemskie przyniosły dochodu . 36.186 złr. 93 ct.
wydatki zaś uczyniły . . 24.266 „ 3 „
że więc czystego dochodu . 11.920 złr. 90 ct. przyniosły gminie.

W r. 1868 podniósł się czysty dochód z dóbr na 20.675 złr. 52 ct., a jak zawsze tak i w tych latach wpłynęły na tę wysokość tylko dochody z lasów, nie zaś z folwarków, ani z prawa propinacji, gdyż te od kilku już lat mało co się zmieniły skutkiem wydzierżawienia na czas dłuższy.

Projekt sprzedaży dóbr opiera się na ogólnie wiadomem doświadczeniu, że dobra ziemskie w ręku administracji publicznej — czy to rządowej, czy korporacyjnej, czy funduszowej — nie dają ani takiego plonu, ani też takiego czystego dochodu właścicielowi, jak w ręku prywatnego właściciela; dla ułatwienia sprzedaży, zwolennicy tego projektu proponują Radzie miejskiej, aby zaciągnęła znaczniejszą pożyczkę na hipotekę tych dóbr.

Snać nie jest im wiadomem, że gmina lwowska zaciągnęła już pożyczkę w pragskiej kasie oszczędności w roku 1852 w kwocie 69.900 zł. m. k. na hipotekę tych dóbr, a w kwocie 70.100 złr. m. k. na hipotekę realności miejskich, że tę pożyczkę w ratach amortyzacyjnych dopiero w r. 1891 spłaci, i że z takowej obecnie jeszcze przeszło 125.000 zł. jest winną.

Rada miasta Lwowa jest właśnie na najlepszej drodze ku skuteczniejszej, rychlejszej i sprężystszej administracji dóbr miejskich i funduszu kalek św. Łazarza, na posiedzeniu bowiem dnia 22. z. m., jak to donieśliśmy w sprawozdaniu, uchwaliła wniosek komisji budżetowej, poruczający zarząd dóbr komisji, z łona swego wybranej, która będzie miała taką samą obszerną władzę, jaką ma komisja administracyjna dla zadzierżawionej akcyzy.

Tuszymy, że komisja ta będzie się składała z osób nietylko z gospodarstwem lasowem i rolnem obznajomionych, ale także najlepszemi chęciami dla sprawy samej przejętych; mimo to sądzimy, że nie potrafi ona poprawić gleby dóbr ziemskich i w skutek tego podnieść znacznie czynszu z wydzierżawianych folwarków, wiadomem jest bowiem, że tylko z powodu lichej gleby czynsze stosunkowo do obszaru ziemi są tak niskie.

W dobrach swoich nie posiada miasto ni młynów, ni stawów, ni cegielni, ni wapielni, ni kamieniołomów, ni gorzelni, ni browarów, ani żadnych innych produktywnych fabryk. Jest tylko około 5000 morgów lasów, 1 większy i 5 mniejszych folwarków, i prawo propinacji, w ostatnich czasach przez małą opiekę rządu bardzo podupadłe.

Widzimy najlepiej po dzierżawcach tych dóbr, iż jeszcze żaden z nich nie dorobił się majątku, bardzo wielu zaś całkiem upadło, chociaż niby to niskie płacą czynsze dzierżawne. Z czegóż mają ciągnąć zyski i podnosić dochody miasta?

Łatwo postawić zdanie i wniosek, że miasto powinno sprzedać swoje dobra, a kapitał ztąd uzyskany w papierach lepiej spożytkować; ale niewiemy, czy się ekonomiści zgodzą na takie zdanie, bo dobra są na wieczne czasy kapitałem, papiery zaś są wartością bardzo względną, osobliwie u nas w Austrji. Wiadomo, że ś. p. ministra Brucka zapytał pewien majętny belgijski obywatel, co ma kupić w Austrji, czy dobra, czy papiery? i otrzymał odpowiedź: „Chcesz pan mieć kapitał bez renty — kup dobra; chcesz zaś renty bez kapitału, to kup papiery!“ Nieboszczyk Bruck słynął z praktyczności.

Że miasto niema dlatego takich zysków z dóbr, przyczyna tego w tem, iż nie chce podwyższać na szkodę publiczności, a w rezultacie niezawodnie i na własną szkodę, ceny drzewa opałowego, owszem jest niejako hamulcem niestosunkowego podnoszenia się takowej; nadto czyni tyle dobrodziejstw dla włościan w tychże dobrach, jakich prywatny obywatel nie byłby w stanie czynić. Być może, że administracja dóbr sto-

---

przez szlachtę, które te wybory przypadają co trzy lata. Była to niezmiernie pożądana okoliczność, bo bez żadnego zwrócenia na siebie uwagi najazdu, pozwoliła zebrać się w Mohylewie wszystkim powiatom, stanowczo porozumieć się i porobić w składzie organizacji zmiany, odpowiednie do danych okoliczności.

Wybory te, będące niezawodnie ostatniemi na Białej Rusi w tym kształcie, służą za wierny obraz usposobienia ówczesnego szlachty. Już dawniej Podole podało było adres do cara o przyłączenie do Korony i o dawne prawa polskie. Dnia 29. listopada 1862 r. Mińszczyzna, dzięki Łapie i innym marszałkom, nie podała podobnego adresu, jedynie dlatego, że bała się dostać kacapów na marszałków, zapisała jednak w protokołach jako wyznanie swych potrzeb głębokie poczucie należenia do wspólnej ojczyzny, Polski. I w Mohylewie podniesiono teraz myśl podania do cara adresu z żądaniem przyłączenia gubernii do królestwa Polskiego. Adres ten w chwili walki orężnej, jeżeli z jednej strony był jawnem wypowiedzeniem wojny caratowi w razie odmowy, to z drugiej strony, uchwalony jednomyślnością całej szlachty, nadawał jej jednolitość i polityczne wykształcenie, którego najazd w walce pokonać nie zdoła. Adresu jednak nie podano. Zamiast niego stanął protokół, mniej więcej streszczający tę myśl. Uchwalono go prawie jednomyślnie (tylko kilka głosów było przeciw). Na publicznych posiedzeniach dawano brawo powiatom, które to postanowienie jednomyślnością uchwaliły. Na urzęda wybrano ludzi niedwuznacznej opinii i stanowczego charakteru. Słowem, dla Białej Rusi sejmik ten był takiej moralnej doniosłości jak ongi sejm czteroletni dla całej Polski. Na nim to po raz pierwszy sumienie ogółu jawnie zaprotestowało przeciw rządom carskim, ojczyzna znalazła nowych obrońców i zajęła myśl ogólną.

Ale przeprowadzono na tym sejmiku ważniejszą jeszcze pracę. Zamiast dotychczasowego gubernialnego komitetu, mającego biedny programat i nieodważającego się na coś stanowczego, Wydział litewski ustanowił urząd **w o j e w o d y**, mający skupiać w swym ręku całą władzę rewolucyjną w województwie. Sprzymierzeni z każdego powiatu wybrali przez głosowanie **n a c z e l n i k ó w p o w i a t o w y c h**, a tym mieli ulegać **s e t n i c y i d z i e s i ę t n i c y**. Dano więc organizacji większą sprężystość i jednolitość. Od tego czasu każdy nowo wstępujący musiał składać **p r z y s i ę g ę**. Ażeby było z czem wystąpić na razie, postanowiono ile możności jak największą liczbę wprowadzić do sprzysiężenia. Nałożono podatek na właścicieli i na urzędników. A wobec tych czynności, inaczej już przedstawił się chłop białoruski. Wtedy już wobec wielkiej sprawy wyzwolenia narodu, włościanom, nawykłym do stosunków pańszczyźnianych, podówczas jeszcze nie wszędzie przerwanych, błysnął błogi stan wolnych obywateli. Rachowano na prawdę, że po ogłoszeniu powstania, po przeczytaniu włościanom manifestu rządu narodowego, uwłaszczającego włościan, dającego po 3 morgi gruntu na duszę, lud wejdzie chętnie do walczących szeregów. Niedziw więc, że z prawdziwie błogiem usposobieniem rozjechano się z wyborów, czując, że dopełniono obowiązku i że wkrótce z bronią w ręku z nieprzyjacielem zmierzyć się wypadnie.

Zapał tak był wielki, tak powszechny, że nikt nie porównywał swych sił z siłami wrogów, nikt nie ważył trudności położenia i nikt nie wątpił o najlepszem powodzeniu, każdy wyglądał tylko chwili, by co najprędzej bój rozpocząć.

Na tem kończę mój rys stosunków politycznych w gubernii do czasu powstania, i prac przygotowawczych. Obecnie przechodzę na pole ciaśniejsze jednego powiatu, Orszańskiego.

---

sownie do objektów, dozoru wymagających, w stosunku do dochodów może być tańszą. Z kosztów bowiem ogólnych przypada na właściwy zarząd dóbr i lasów 5.679 złr., tj. prawie 16%, zwykłych dochodów, reszta zaś idzie na podatki rządowe i krajowe, co roku podnoszące się, na szkoły i kościoły w dobrach, i na zrąb i zwózkę drzewa, które ostatnie najwyższą czynią rubrykę wydatków. Pomimo to zanważyć należy, że koszta wyrębu i zwózki drzewa są nawet dość niskie, wziąwszy na uwagę, jaką łatwość zarobku ma włościanin dóbr, pode Lwowem leżących, w samem mieście i w różnych prywatnych przedsiębiorstwach.

Wszystkie te względy jednak są tylko podrzędnemi w porównaniu ze względem sanitarnym dla samejże gminy.

Wiadomo powszechnie, że okolice Lwowa od północy obfitują w grube pokłady luźnego i miałkiego piasku. Już przed kilkudziesięciu laty nakładem, na owe czasy dość znacznym, założono w tych piaskach sosnowe, brzozowe i dębowe lasy, które nietylko wstrzymują nawiew piasku na miasto — i tak w prochy z wapiennego żwiru obfitujące, — ale są niezawodną przyczyną obfitości źródeł i wody w naszem mieście. Sprzedajcie te dobra osobom przedsiębiorczym, które posiadając nie wiele kapitałów własnych, zechcą w jak najkrótszym czasie odzyskać je z kupionych dóbr albo nawet spłacić cenę kupna (jak to widzimy w sprzedanych dobrach kameralnych), a wkrótce pożegnacie się z lasami, tą ozdobą okolic Lwowa, w następstwie zaś powysychają źródła, miasto wyda krocie na nowe i dalekie wodociągi, i tysiące waszych dzieci i wnuków przed czasem padną ofiarą suchot płucowych w skutek nawiewu piasków. Dzisiaj podnosi skargi lustrator dóbr, że przerąbano lasy dla podniesienia dochodów z dóbr miejskich, przy niezawodnie dobrej chęci ich utrzymania; czegoż się dopiero możecie spodziewać po sprzedaży takowych?

Kronika.

— **Mianowanie.** C. k. sąd krajowy wyższy w Krakowie mianował Romana Malinowskiego, officjała tegoż sądu, adjunktem dyrekcji urzędów pomocniczych przy c. k. sądzie obwodowym w Rzeszowie.

— **Ułaskawienie.** Izydor Nowotny, kominiarz z Ubnowa, liczący 22 lat wieku, został przez sąd tutejszy skazany na śmierć za to, że zamordował dozorcę więzienia Kufę. W drodze łaski zmienił cesarz wyrok ten na karę 20letniego więzienia, z 1dniowem odosobnieniem co roku.

— **W niedzielę** odbędzie się w sali Domsa publiczne zgromadzenie, urządzone przez mieszczan tutejszych, dla rozbioru projektowanej przez rząd reformy podatków. P. Kornel Krzeczunowicz przybędzie na to zgromadzenie.

— **Tutejsze centralne Towarzystwo stenografów** odbędzie dziś we czwartek o godzinie 1/6. popołudniu w gimnazjum Dominikańskiem na Szkarpach, nadzwyczajne zgromadzenie. Przy tej sposobności podajemy do publicznej wiadomości, że wybrani do komisji systemowej, celem ułożenia jednolitej stenografii, pp. Bieńkowski, Barański, Junowicz, Lux, Olewiński, Poliński i Till, zobowiązali się pisemną deklaracją pod słowem honoru, iż biorąc w tej komisji udział, sprawę jednolitego systemu stenografii jak najusilniej popierać będą. Jest tedy nadzieja, że ci panowie wywiążą się ze swego zadania na korzyść polskiej stenografii, gdyż dotąd stenografia nasza rozwijać się nie mogła należycie, głównie dla różnorodności systematów.

— **Z toku procesu hr. Jana Działyńskiego o zdradę stanu**, który nadwornemu sądowi berlińskiemu zabrał tydzień czasu, i ukończył się d. 27. z. m., nie zdawaliśmy szczegółowej sprawy, ponieważ tak akt oskarżenia, jako też osnowa procedury dowodowej, były zupełnie te same, które służyły za tło głośnemu w r. 1864 procesowi przeciwko 30 kilku ziomkom naszym z Poznańskiego i Prus Zachodnich. Wówczas cały przebieg tego procesu podawaliśmy czytelnikom naszym podług stenograficznych zapisków, które następnie wyszły z druku w osobnej kilkudziesięcioarkuszowej broszurze.

Ostateczna rozprawa z hr. Działyńskim była czystą formalnością, który Niemcy nie mogli sobie odmówić. Jak wiadomo, skończyła się zniesieniem wyroku śmierci, wydanym w r. 1864 zaocznie na hr. Działyńskiego, a skazaniem go natomiast na trzyletnie więzienie; do wykonania jednak tego wyroku nie przyjdzie prawdopodobnie, gdyż sprawa cała po zadośćuczynieniu formalności, będzie podciągniętą pod ogólny akt amnestji, ogłoszony przed parą laty przez króla pruskiego.

Odpowiednio też do formalnościowej cechy procesu, cała rozprawa, a szczególnie tłumaczenie się obżałowanego, miało charakter wielkiej swobody i niewymuszoności. Widoczny jest chaos wyobrażeń o różnych komitetach i odezwach powstańczych, na których nadprokurator Adelung osnuł swój akt oskarżenia. Hr. Działyński, odpowiadając na zarzuty co do udziału swego w komitecie wielkopolskim, tudzież w urządzaniu wypraw do Kongresówki, bardzo lakonicznie odsunął od siebie obwinienia. Nie działał on jako członek żadnego komitetu, ale jedynie jako Polak. Na cele powstania ofiarował przeszło milion talarów w miarę potrzeb; z Guttrym, jako też z innymi takzwanymi przez Adelunga członkami komitetu, znosił się jedynie jako z przyjaciółmi i znajomymi, korzystając z ich zdolności i rady. Na prezydenta komitetu nigdy się nie proponował, zwłaszcza po zwinięciu takzwanego komitetu białych (Łączyńskiego i Koczorowskiego), który miał inne zapatrywanie się co do stosowności chwili do wybuchu powstania. Nigdy też nie starał się zlać obu komitety. Jako patrjota polski, na widok walczącej braci starał się jedynie wytłumaczyć wstrętnym, że przed powstaniem mowa było też przeciwnym wybuchowi, że jednak w miesiąc po wybuchu opór był już rzeczą niestosowną. Akt oskarżenia zarzuca hr. Działyńskiemu, że po rewizji w pałacu jego w Poznaniu uciekł i udał się do powstańców. Obżałowany odpowiedział na to: Bardzo mi przyjemnie słyszeć o ucieczce Polaka — gdy ucieka do bitwy, a nie w przeciwnym kierunku. — Zarzut co do udziału w urządzaniu wypraw jen. Taczanowskiego, nazwał fałszem, jednym z tych, których w akcie oskarżenia naliczyć można około 200. Przyznał się jedynie do urządzenia wypraw Jounga de Blankenheim i Faucheuzgo. Ponieważ szefem sztabu tworzących się oddziałów był także Francuz, pułkownik Noe, więc przewodniczący chciał się dowiedzieć, kto werbował Francuzów w Paryżu? Wszyscy co mieli sympatję dla powstania — była krótka odpowiedź hr. Działyńskiego. Opuściwszy Poznań hrabia brał udział w powstaniu jako żołnierz aż do bitwy pod Ignacewem d. 8. maja. Na zarzut dotyczący, odpowiedział Działyński: „Miałem to szczęście znajdować się w kilku bitwach; co do sposobu, w jaki w nich brałem udział, raporta moskiewskie korzystniej się o mnie wyrażają, niż akt oskarżenia.“ Akt oskarżenia dla wyprowadzenia zarzutu zbrodni stanu wobec państwa Pruskiego, użył jak wiadomo luźnych wyciągów z różnych proklamacyj i statutów, nietylko w roku 1863, ale przedtem i potem wydrukowanych, a mówiących o zamiarze odbudowania Polski w dawnych granicach z r. 1772. Są tam wyciągi z odezw Mierosławskiego i Wysockiego, które mówią o trzech ciemięzcach, dalej komitetu Narodowego z d. 1. września 1862, Centralnego komitetu w Paryżu, Rządu narodowego z dnia 22. stycznia 1863, nakoniec ze statutu Związku narodowego, wszystko *pele mele* pomięszane, i zestawione bądź z papierów, przy rewizjach przypadkowo poznajdywanych, bądź wzięte z *Demokraty polskiego*, z *Przeglądu Rzeczy polskich*, z *Ruchu* i innych dzienników ówczesnych. Na zapytanie tedy, jaki cel miał w popieraniu powstania, odpowiedział Działyński: „Taki sam, jakibym miał pomagając członkom rodziny mojej, gdyby wystawieni byli na najcięższe cierpienia i męczarnie. W królestwie Polskiem granice r. 1772 oznaczają wprawdzie nietylko Kongresówkę, ale Litwę i Ruś, czyli takzwane Zabrane prowincje, — do w. ks. Poznańskiego jednakże nigdy tego w r. 1863 nie odnoszono. Królestwo Polskie Kongresowe nie obejmuje wschodnich części dawnej Polski, — ponieważ ma ustanowione w r. 1814 granice, które pragnie rozszerzyć, dlatego mieszkańcy Kongresówki mówiąc o granicach z r. 1772, oznaczają przez to, iż chcą oderwać od Moskwy Litwę i Ruś. Podczas wojny z Moskwą, mogą tylko o tem mówić, co chcą Moskwie odebrać. Dla nas mieszkańców w. ks. Poznańskiego byłoby rzeczą nierozsądną i niesumienną starać się o oderwanie od Prus tej prowincji — podczas wojny z Moskwą, ponieważ powiększyłoby to nieszczęścia kraju. Jak wiadomo, należały do rzeczypospolitej Polskiej Multany i Wołoszczyzna, a jednak nikt, mówiąc o dawnych granicach Polski, niema ich na myśli i nie chce ich do Polski przyłączyć.“

Co do wspomnianych proklamacyj oświadczył nareszcie obżałowany, iż żadnej z nich nie czytał aż do końca lutego 1863. Prokurator: Czyś pan później nie starał się ich czytać? Obżał.: Kocham kraj tak, że i bez proklamacji uważam za obowiązek służyć mu, a zresztą miałem coś ważniejszego do roboty, niż czytanie proklamacji. Zresztą nie mogę być odpowiedzialnym za to, jakie ktoś miał cele, ja tylko odpowiadam za cele, jakie sam miałem.

Podobnie tłumaczył hr. Działyński zapiski, znalezione w historycznym pularesie swoim, który służył Adelungowi za prawdziwy skarbiec materjałów indagacyjnych.

Szczegóły powyższe przytoczyliśmy jedynie dla scharakteryzowania osoby hr. Jana Działyńskiego i jego odpowiedzi. Dodamy jeszcze, że parę posiedzeń strawiono na odczytywaniu wszystkich dokumentów, przytoczonych w akcie oskarzenia. Czytanie odbywało się bardzo żmudnie, bo pisarz sądowy nie umiał czytać. Pokazało się oprócz tego, że nie umiał nawet po łacinie, bo abrewiaturę L. S. na odezwach odczytywał „Loco Zigul“, z czego publiczność i sędziowie nie mogli ukryć śmiechu; wreszcie i tłumacz sądowy nie umiał tłumaczyć, co powodowało dr. Janeckiego, obrońcę, do częstych reklamacyj, a nawet do zawezwania innego tłumacza. Publiczność dość skąpy brała udział. Podczas ostatnich tylko posiedzeń widziano cokolwiek liczniejszy zastęp słuchaczów, a między nimi posłów z Poznańskiego. Dnia 24. lutego był także obecny Smolka, który bawił parę dni w Berlinie. W przeddzień grono posłów poznańskich wyprawiło na cześć jego ucztę wspólną.

— **Sejmik gospodarski w Toruniu**. Od trzech lat odbywają się w Toruniu swobodne narady ziemian tamtejszych, w których każdy, kto ma ochotę do tego, udział wziąść może. Nazywają je sejmikami gospodarskiemi. Na tych sejmikach rozbierane bywają wszystkie najżywotniejsze sprawy, dotyczące interesów polskiej ludności w Prusiech Zachodnich. Rozprawy odznaczają się doborem treści, bystrością i praktycznością poglądów.

W tych dniach rozpoczęły się w Toruniu także narady takiego sejmiku gospodarskiego — już trzeciego z kolei. Bardzo licznie zebrali się na ten sejmik obywatele z Prus Zachodnich i z księztwa Poznańskiego, stawili się także delegaci poznańskiego centralnego Towarzystwa gospodarskiego, pp. dr. Szuman, Buchowski i Szułdrzyński, a z krakowskiego Towarzystwa przyjaciół oświaty jest tam obecny p. Franciszek Trzecieski. Nawet kilkunastu włościan bierze udział w naradach.

Zagaił sejmik p. Teodor Donimirski mową, w której rzucił także niektóre ogólne poglądy na obecne położenie naszego społeczeństwa.

Pierwszą sprawą, nad którą dyskutowano, była oświata. Na wstępie odczytał major Radkiewicz gruntownie opracowaną rozprawę o „Towarzystwach rolniczych włościańskich“, zawierającą skrzętnie zebrane data, dotyczące tych Towarzystw. W Prusiech Zachodnich istnieje bowiem bardzo wiele takich Towarzystw rolniczych, wyłącznie włościańskich — o czem u nas nawet ani słychu niema. Rozprawa p. Radkiewicza dała powód do wyczerpującej dyskusji o sposobach zakładania takich kółek gospodarczych i o tem, jak wobec nich powinna zachować się oświeceńsza część ludności. Ogólne uznanie znalazła zasada, podniesiona przez p. Danielewskiego, że „niekoniecznie cała rzecz na tem polega, aby obywatele przewodzili tym Towarzystwom. Rozbudzać umysły ludu, ośmielać go do samoistnej pracy nad własnem dobrem, — a pomiędzy włościanami z pewnością znajdą się ludzie, którzy sami sobie potrafią dać radę, więc praca ich będzie dowodem prawdziwego wyrobienia i postępu. Opieka inteligencji nad ludem powinna być jak najmniej namacalna.“

Z porządku dziennego, jaki był ustanowiony na pierwsze posiedzenie, przyszła kolej na rozprawę „o zadaniu i potrzebach szkół ludowych“, którą w parogodzinnym wywodzie rozwinął wobec zgromadzenia p. Ignacy Danielewski. Mowa ta nietylko co do treści swojej, ale nawet i pod względem oratorskim miała być znakomitą, i były w niej ustępy prawdziwie porywające.

Następnie wszedł na mownicę p. Ignacy Łyskowski sejmiku jako sprawozdawca wysadzonej z łona poprzedniego sejmiku komisji oświaty. Ze sprawozdaniem tem połączył także projekt założenia Towarzystwa ku wspieraniu moralnych interesów ludności polskiej pod panowaniem pruskiem. Oto osnowa statutu tego projektowanego Stowarzyszenia:

„Ustawy Towarzystwa ku wspieraniu moralnych interesów ludności polskiej pod panowaniem pruskiem.

§. 1. Cel Towarzystwa. Celem Towarzystwa jest: skupieniem sił intelektualnych i środkami prawnemi popierać moralne interesa ludności polskiej pod panowaniem pruskiem:

a) na wewnątrz przez podnoszenie oświaty i obyczajności śród ludności polskiej;

b) na zewnątrz przez wpływanie na opinię publiczną za pomocą prasy, mianowicie polskiej i niemieckiej; powtóre, przez zgodne usiłowania obu narodowości w celach cywilizacyjnych; nareszcie przez starania u rządu i u reprezentacji kraju o uszanowanie, resp. równouprawnienie narodowości polskiej w całem państwie Pruskiem.

§. 2. O członkach Towarzystwa. Członkiem Towarzystwa może być każdy obywatel pruski narodowości polskiej, używający opinii uczciwego człowieka.

Wniosek o przyjęcie na członka czyni się u jednego z członków Nadzoru.

§. 3. Organizacja Towarzystwa. Pierwsze walne zebranie obiera Nadzór z 12 na rok jeden. Nadzór dzieli się na dwa Wydziały, stosownie do dwóch wytkniętych celów Towarzystwa. Każdy Wydział obiera sobie prezydującego i zastępcę, obydwa Wydziały razem obierają kasjera. Dwaj prezydujący Wydziałów, dwaj ich zastępcy i kasjer stanowią zarząd Towarzystwa z pięciu, którzy znowu z swego grona obierają prezydującego. Zarząd obiera się tymczasem na rok jeden. Nadzór uzupełnia się przez walne zebranie z członków Towarzystwa. Urząd w zarządzie można składać tylko w ręce Nadzoru, urząd w Nadzorze tylko w ręce walnego zebrania. Zarząd uzupełniają w razie potrzeby z swego grona członkowie Nadzoru.

Zebranie Zarządu lub Nadzoru lub nareszcie Wydziałów zwołuje w miarę potrzeby prezydujący. Zarząd razem z Nadzorem stanowią większością głosów:

1. o przyjęciu lub wykluczeniu członków,

2. o wnioskach mających się wprowadzić na walne zebranie,

3. o dodatkach lub zmianie statutów.

O wszystkiem innem stanowi sam Zarząd.

§. 4. Walne zebranie. Walne zebranie bywa raz do roku. W razie potrzeby ma prezes prawo zwołać nadzwyczajne walne zebranie. Prezes Zarządu przewodniczy walnemu zebraniu, układa porządek obrad, a prowadzącego pióro obiera sobie z obecnych członków Towarzystwa.

Na walnem zebraniu dają Zarząd i Wydziały sprawozdanie i czynią wnioski. Wnioski członków Towarzystwa powinny być złożone na piśmie u prezesa i poparte podpisami dziesięciu członków Towarzystwa, obecnych na zebraniu. Walne zebranie rozstrzyga większością głosów wnioski i wybory. Członkowie Zarządu i Nadzoru mają na walnem zebraniu głos, jak każdy inny członek Towarzystwa.

§. 5. Fundusze Towarzystwa. Członek Towarzystwa płaci dowolną, do swej możności zastosowaną składkę roczną. Składkę roczną od roku do roku albo podwyższyć albo zmniejszyć wolno. Funduszami rozporządza Zarząd. Fundusze roczne nie mogą być ze wszystkiem wyczerpane na bieżące wydatki; lecz pewna część powinna się skarbić na kapitał rezerwowy, aby dać możność zakładania instytucyj w myśl Towarzystwa, wymagających kapitału zakładowego. W razie rozwiązania się Towarzystwa, przechodzą fundusze Towarzystwa na korzyść Towarzystwa pomocy naukowej Prus Zachodnich i wielkiego księztwa Poznańskiego.

§. 6. Siedliskiem Towarzystwa jest tymczasowo miasto Toruń.“

Zaraz na zgromadzeniu podpisano znaczne kwoty na fundusz zakładowy tego Towarzystwa.

W końcu rozprawiano nad kwestją zawiązania Stowarzyszenia wzajemnych ubezpieczeń od ognia dla Prus Zachodnich.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Bank franko-austrjacki w spółce z hr. Gołuchowskim, Kolischerem i bankierem Riharzem w Wiedniu, zamierza — jak donosi *Debatte*, nabyć kopalnie węgla w Jaworznie za cenę 4 milionów złr.

W sprawie opodatkowania wyrobu gorzałki. Izba handlowa w Pradze zajmuje się bardzo czynnie kwestją ułatwień w teraźniejszym systemie opodatkowania wyrobu gorzałki. Znany fabrykant Szary, ułożył nowy memorjał i przedłożył go rzeczonej Izbie. Na wniosek jego uchwaliła ta korporacja domagać się u ministerstwa zmiany sposobu opodatkowania w tym kierunku, aby 1) czas trwania fermentacji w gorzelniach melaskowych określony był jednakowo z gorzelniami, które palą zboże lub kartofle; 2) aby przy wymiarze podatku w gorzelniach gospodarskich przy dziennej fermentacji 10—60 wiader zacieru przyjąć za podstawę czas trwania fermentacji 72 godzin; i 3) aby wielkim gorzelniom węgierskim, palącym kukurudziankę, nie zwracano większych kwot przy wywozie, niż rzeczywiście zapłaciły podatku konsumcyjnego. Podobnież przemawia Izba za tem, aby okres ryczałtowego oznaczania podatku z 6 miesięcy zredukować na 1 miesiąc.

Losowanie pożyczki loteryjnej z r. 1864. Dnia 1. bm. wyciągniono następujących 8 seryj: 238, 597, 868, 1335, 1393, 2066, 2695, 2837. W tych serjach wygrane znaczniejsze przypadają: 200.000 złr. wygrywa serja 2066 nr. 48, 50.000 złr. wygrywa serja 2837 nr. 25, 15.000 złr. wygrywa serja 1393 nr. 56, 10.000 złr. wygr. serja 1393 nr. 28, po 5000 złr. wygr. ser. 2066 nr. 34 i ser. 597 nr. 56, po 2000 złr. wygrywa ser. 238 nr. 48, s. 597 n. 33 i s. 868 n. 8; po 1000 złr. ser. 238 nr. 83, s. 597 n. 90, s. 868 n. 41, s. 868 n. 56, s. 1335 n. 30, s. 1393 n. 8, s. 1393 n. 87; po 500 złr. wygr. s. 238 n. 8, s. 238 n. 30, s. 868 n. 30, s. 597 n. 2, s. 597 n. 48, s. 1335 n. 8, s. 1335 n. 39, s. 1335 n. 60, s. 1335 n. 62, s. 1335 n. 96, s. 2066 n. 83, s. 2066 n. 97, s. 2837 n. 9, s. 2837 n. 27, s. 1393 n. 45; po 400 złr. wygr. ser. 238 nr. 31, s. 597 nr. 7, ser. 597 nr. 10, ser. 597 nr. 27, ser. 597 nr. 43, ser. 597 nr. 61, ser. 597 nr. 75, ser. 597 nr. 97, ser. 868 nr. 48, ser. 868 nr. 81, ser. 1335 nr. 26, ser. 1393 nr. 14, ser. 1393 nr. 17, ser. 1393 nr. 28, ser. 1393 nr. 61, ser. 1393 nr. 65, ser. 1393 nr. 99, ser. 2066 nr. 30, ser. 2066 nr. 36, ser. 2066 nr. 71, ser. 2695 nr. 6, ser. 2695 nr. 15, ser. 2695 nr. 30, ser. 2695 nr. 48, ser. 2837 nr. 9, ser. 2837 nr. 56, ser. 2837 nr. 76, s. 2695 nr. 94, s. 2695 nr. 97 i ser. 2695 nr. 100.

Na wszystkie inne, w powyższych serjach zawarte a tu niewymienione 740 numerów, przypada najmniejsza wygrana po 155 złr. w. a.

Ostatnie wiadomości.

Dzisiaj rozpoczyna mięszana komisja wojskowa i techniczna, wysłana z Wiednia, przegląd i zbadanie trasy kolejowej z Przemyśla na Stanisławów do Husiatyna. Ze strony namiestnictwa dodany jest tej komisji radca Chitry. Przewodniczącym komisji jest radca nadworny, Rinner.

Z Wiednia donoszą nam, że na dzisiaj zwołane jest posiedzenie podkomitetu, na którem ma dr. Kaiser jako referent przedstawić wnioski o rezolucji galicyjskiej.

W Wydziale wojskowym Rady państwa odrzucono zupełnie instytucję pospolitego ruszenia, zawartą w projekcie rządowym. Dr. Zbyszewski, br. Petrino i hr. Beust zapowiedzieli wniosek mniejszości o pospolitem ruszeniu według wniosku rządowego, wziętego z uchwalonej już węgierskiej ustawy o obronie krajowej.

W Wydziale finansowym uchwalono rezolucję, wzywającą rząd do wytoczenia ścisłego śledztwa w sprawie zalewu Wieliczki, ukarania winnych i podania rezultatu do wiadomości Izby.

Pragska *Correspondenz* donosi d. 3. b.m.: „Dr. Smolka przybył tu przedwczoraj i bawił przez cały dzień wczorajszy w Pradze. W południe odwidził burmistra, dr. Klaudyego, i oglądał ratusz na Starem mieście. Popołudniu kilka osobistości politycznych zebrało się w pomieszkaniu Palackyego i Riegera, by powitać patrjotę polskiego, który tu bawił. Wieczorem odjechał dr. Smolka do Wiednia.“

Nordd. All. Ztg. pisze, że hr. Usedom, poseł pruski we Florencji, ustąpił li tylko na własne żądanie, i że otrzyma wysoki order. Usunięcie się hr. Usedoma jest ustępstwem dla Austrji; otóż widać, że organowi hr. Bismarka zależy na tem, aby względów na Austrję nie posunąć zanadto daleko.

Wychodzący w Paryżu dziennik półurzędowy *Le Peuple* z dnia wczorajszego mówi, że „Francja zaprosiła Belgię do rozpoczęcia rokowań, tyczących się kolei żelaznych na polu handlowem i przemysłowem. Rząd belgijski nie dał jeszcze odpowiedzi. Ociąganie się to godnem jest ubolewania. Byłoby obrazą uczucia narodowego, gdyby rząd francuzki poprzestał na odmowie ze strony Belgii, albo nawet gdyby zbyt długo czekał na odpowiedź belgijską.“

Cesarz Napoleon wydał dekreta, nakazujące pochowanie zwłok Troplonga i Lamartina na koszt skarbu publicznego.

Kursa z dnia 3. marca 1869, godz. 2. min. 20 popołudniu.

Wiedeń. Akcje kredytowe węg. 111.—. Akcje banku anglo-austr. 293.50. Anglo-węg. 124.—. Akcje Karola Ludwika 217.75. Kolej siedmiogrodzka 159.50. Kolej południowa 235.20. Kolej alföldzka 163.50. Kolej państwowa 326.50. Kolej lwowsko-czerniowiecka 185.50. Kolej w. półn.-wsch. 149.50. Kolej północna 233.—. Kolej Rudolfa 159.50. Kolej Franciszka Józefa 175.75. Galicyjskie oblig. indemnizacyjne 72.25. Losy 1864 r. 126.60. Napoleondor 9.80. Pruski kurant —.—. Usposobienie stałe.

Kursa z dnia 3. marca 1869, godz. 6. min. 35 popołudniu.

Wiedeń. Pożyczka bezpodatkowa 65.—. Akcje kredytowe 300.80. Akcje banku anglo-austr. 294.50. Akcje zakładu zastawniczego 148.50. Akcje Karola Ludwika 217.75. Kolej południowa 235.70. Kolej fünfkirch. —.—. Kolej państwowa 322.50. Kolej Rudolfa —.—. Losy 1860 roku 103.70. Napoleondor 9.91. Franko-austr. 139.—. Akcje banku handl. 100.50. Akcje banku jener. 21.—. Usposobienie bardzo stałe.

Paryż. Renta 3% 71.32.

Berlin. Moskiewskie banknoty 81¼. Akcje kredytowe 123¾. Lombardy 130¼. Galicyjska kolej 90¼. Kolej państwowa 179½. Na Wiedeń —. Żyto 49¾. Owies 31¾. Usposobienie stałe.

Wrocław. Pszenica 81. Żyto 61. Owies 39. Rzepak zimowy 206. Koniczyna stałe.

Szczecin. Pszenica —.—.

Telegrafowany kurs wiedeński z dnia 3. marca.

	A. W. zł.	c.
Renta w papierze	63	40
Renta w srebrze	71	10
Losy z roku 1860	103	20
Akcje banku nar.	736	00
„ Towarzyst. kred. na 200 zł.	301	50
Londyn 10 fnt., sterlingów	123	70
Dukaty cesarskie sztuka	5	84
Srebro za 100 zł. w. a.	122	00

CENNIK GIEŁDY. we Lwowie dnia 3. marca.

	Płacą w. a. zł.	ct.	Żądają w. a. zł.	ct.
I. Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludw.	217	75	218	50
Kolei Lwow. Czern.-Jassy	186	50	187	00
Banku hyp. galic. z wpłatą 40%	84	00	84	75
Papierni czerlańskiej	00	00	190	00
II. Listy zastawne za 100 złr.				
Tow. kred. gal. m. k. (bez kupona)	81	35	81	85
Tow. kred. gal. w. a. (bez kupona)	77	50	78	00
Banku hypot. galic. (bez kupona)	90	10	90	60
Galic. zakładu kredyt. włościańskiego	90	50	91	50
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	71	80	72	30
dtto. Wk. krakow.	00	00	00	00
dtto. Ks. bukowiń.	00	00	00	00
Pożyczki głodow. z r. 1866	100	75	101	75
Pierw. kol. gal. K. L. I. em.	98	75	99	25
dtto dtto dtto II. em.	93	25	93	75
dtto dtto Lw. Czern. I. emisji	79	00	79	75
dtto dtto dtto II. dtto	86	00	86	75
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	67	5	76
Dukat cesarski	5	74	5	80
Napoleond'or	9	82	9	92
Półimperjał rosyjski	9	85	9	97
Rubel srebrny rosyjski	1	84	1	90
dtto papierowy dtto	1	64½	1	65½
Banknoty. pol. za 100 zł. pol.	00	00	00	00
Talar pruski srebrny	00	00	00	00
Pruskie bilety kasowe	1	81½	1	82½
Srebro	120	75	122	00

Sprzedano: Akcje kolei lwow. czern. po 186 zł. 50 ct. — Obligi indemnizacyjne galic. po 71 zł. 95 ct. — Obligi pierwszeń. kol. gal. lwowsko-czern. I. emisji po 79 zł. 50 ct.

Mam zaszczyt zawiadomić niniejszem moich wierzycieli, iż z dniem ostatniego lutego b. r. ustąpiłem / zostałem usunięty od współpracownictwa w *Dzienniku lwowskim* org. dem.
Lwów w marcu 1869.
Zaremba.

Dr. Leon Madejski
otworzył
kancelarję adwokacką
1482 **w Brzeżanach.** 1—3

Bona mogąca wykazać się najchlubniejszemi świadectwami, poszukuje umieszczenia do pielęgnowania dzieci; mogłaby także trudnić się doglądaniem domu i sług. Osoby życzące sobie mieć taką osobę, racza się zgłosić na Chorążczyznę do kamienicy Rawskiego Nr. 401 pierwsze piętro pod literą F. T. 1476 1—2

Ortopedyczny
ZAKŁAD LEKARSKI
Dr. Henr. R. von Weil
przedtem w Unter-Döbling, a
od 1. maja 1867
na Währing (pod Wiedniem) Stiftgsse 59.

Naczelnik tego zakładu mieszka w zakładzie i zajmuje się całem kierownictwem. Lekarska praktyka ze strony naczelnika instytutu dotyczy w szczególności skoszlawień i oszpeceń ciała, nienormalności i zapaleń kości i stawów, skróceń i pokurczeń żył, konsumcji i sparaliżowania muszkułów.

Krewnym chorego wolno bezwarunkowo wybierać lekarzy do konsylium.

Troskliwe pielęgnowanie i stołowanie chorych tak w pokojach wspólnych, jak i osobnych. Ćwiczenia gimnastyczne, nauki w umiejętnościach, językach i muzyce. Bliższe wyjaśnienia, konzultacje, programy i przyjmowanie w zakładzie samym. 1474 1—5

Ekstrakt mięsny Liebiga
(Extractum carnis Liebig)
Wyrob towarzystwa w Ameryce południ. we
Liebig's Extract of Meat Company,
którego dobroć i prawdziwość zaręcza
pan baron Liebig,
jest najlepszym i jedynym **środkiem wzmacniającym dla słabych, osłabionych rekonwalescentów i wiekowych.** W jednym funcie tego ekstraktu są zawarte wszystkie części, w gorącej wodzie rozpuszczalne, z 45 funtów mięsa wołowego.

Tego ekstraktu **nadszedł świeży transport w puszkach kamiennych** po 1/2, 1/4 i 1/8 funta do **apteki pod „Gwiazdą"** 1091 18—?
Piotra Mikolascha we Lwowie.

Najprzedniejszej jakości całkowite
ubranie zimowe,
składające się z watowanego surduta zimowego, spodni i kamizelki,
zlr. 24.
Elegancko podszyty
strój salonowy albo balowy,
surdut salonowy albo frak, spodnie i kamizelka z przedniego czarnego peruwienu
zlr. 24.
Oprócz tego po najtańszych cenach:

Krótkie surduty zimo podsz.	od zlr. 6 do zlr. 12
Przednie surduty zimowe z podszewką lub bez niej	od zlr. 14 do zlr. 50
Paletoty wszelakich barw	od zlr. 8 do zlr. 28
Surduty wiosenne z jednym lub dwoma rzędami guzików	od zlr. 6 do zlr. 24
Surduty myśliwskie wowszelkich gatunkach	od zlr. 6 do zlr. 24
Szlafroki z podszewką lub bez	od zlr. 8 do zlr. 28
Bundy podróżne z bajki styryjskiej z kapiszonem	od zlr. 8 do zlr. 30
Futra podróżne różnie podsz.	od zlr. 36 do zl. 120
Futra do wychodu z wyłogami lub bez	od zlr. 40 do zl. 200
Spodnie zim. najnow. mody	od zlr. 4 do zlr. 14
Kamizelki z różnych materyj	od zlr. 2.50 do zlr. 10

polecają się jak najlepiej
w magazynie sukni
firmy 1030 176 200
Keller & Alt,
Wien, Graben Nr. 3. 1. Stock, zum „Stock im Eisen",
Ecke der Kärntnerstrasse.

Zamówienia z podaniem objętości piersi (dokoła piersi i pleców), objętości w stanie (dokoła korpusu), wysokości w kroku (ściśle od kroku aż do ziemi) wykonuje się sumiennie i dołącza się kwit gwarancyjny, w którym oświadczamy, że sprowadzane od nas suknie przyjmujemy bez korowodów napowrót, gdyby się nie przydały.

Przenoszone suknie, a mianowicie 200 przenoszonych już surdutów zimowych sprzedajemy bardzo tanio mniej zamożnym.

Postawiwszy sobie za zadanie, zakupywanie wszystkiego za gotówkę, tudzież zważywszy, że mamy bezpośrednie stosunki z fabrykami krajowemi i zagranicznemi a następnie postępując z wszelką ścisłością jak najrzetelniej, wszelkich dołożymy starań, ażeby wszelkim żądaniom jak najlepiej i najtaniej zadosyć uczynić.

Z poważaniem
Keller & Alt, Graben Nr. 3, 1. Stock zum „Stock im Eisen".

Środek odrazu uśmierzający migrenę gwałtowny ból głowy i newralgię, zwany
GUARANA
GRIMAULT ET CIE APTEKARZY w PARYŻU

Jest to lekarstwo niewinne, a wyłącznie, *roślinne* pochodzi z Brazylii, staraniem pp. *Grimault et Cie* do Francji sprowadzone. Sprzedaje się w pudełkach po 12 pakiecików wraz z przepisem zażycia onychże w języku polskim. Każdy pakiecik opatrzony jest podpisem: *Grimault et Cie.*

Dostać można we Lwowie w aptekach pp. **Piotra Mikolasza, Berlinera i Rukera**; w Krakowie w aptekach p. *Brunona Mczyńskiego*, i w aptece p. *Redyka;* w Brodach w aptece p. *Franzosa;* w **Wiedniu** w składach materjałów aptecznych pp. *Raabe i Röder;* w Rzeszowie w aptece p. *Szaittera;* w Prodze u p. Fr. Všetečky. 1020 17—32

W księgarni **J. K. Żupańskiego** wyszły następujące książki i są do nabycia we wszystkich księgarniach:
1) **Obrazy Czerwonej Rusi**, przez Wł. Zawadzkiego, z rycinami J. Kossaka in 4to, 3 tal.
2) **Pamiętniki pana Kamertona**, przez L. P. 3 tomy, 2½ tal.
3) **Rys historyczny kampanii r. 1809,** prowadzonej w księztwie Warszawskiem pod dowództwem księcia Józefa Poniatowskiego, 2 tal. 1405 5—8
4) **Życie Stan. Jabłonowskiego,** wielkiego hetmana koronnego 4 tomiki, 3 tal.
5) **Dziadunio** przez Bolesławitę, 2 tal.

Do sprzedania z wolnej ręki, w Mościskach, dziewięć mil od Lwowa, przy kolei Karola Ludwika. **DOM** murowany jednopiątrowy z pobocznemi zabudowaniami, również murowanemi. Bliższych wiadomości udzielą we Lwowie dr. praw p. Adolf Holzer, zamieszkały w domu własnym przy ulicy Frenela Nr. 654, w Mościskach zaś lekarz miejski p. Józef Barh. 1430 3—3

DENTORINE RIGAUD
czyli płyn do czyszczenia zębów.
RIGAUD & Cie w Paryżu 45. rue de Richelieu.

Mając arnikę jako podstawę, służy ten płyn do starannego utrzymania ust, wzmacnia dziąsła, i chroni zęby od zepsucia.

CRÈME DENTIFRICE SOLIDIFIÉE

Ten nowy, przewyborny i cenny preparat zaledwo dosyć można zalecić. Nadaje on zębom olśniewający połysk, wzmacnia dziąsła i ma nad najliczniejszemi proszkami i tynkturami do czyszczenia zębów to pierwszeństwo, iż wolny jest od owych niebezpiecznych kwasów, które psują mniej więcej emalię zębów. W szczoteczce nie pozostawia żadnego osadu, barwi szczeć tejże blado-różowo, a ziąsła di usta nabierają wkrótce podobnej barwy.

GŁÓWNY SKŁAD dla **Wiednia** i dla **całej Austrjackiej monarchii** do **sprzedaży** *en gros* u p.
A. Ign. Krebs,
Wien Wollzeile Nr. 1—3.

Można także dostać we LWOWIE w handlach panów **R. SCHWARCA; Steifa Synow, i Berlinera;** w Krakowie **F. B. Hahna,** w Brodach **M. S. Franzosa,** w Tarnopolu dr. **Buchelta.** 1048 5—15

Najnowszy wynalazek praktyczny
do znaczenia samemu sobie bielizny:
1. stampilia z 2 literami 30 ct., 1 flaszeczka farby niezmywalnej wraz z poduszeczką 40 ct.; numera sztuka po 6 ct.; korony po 40 ct.; 1 monogram ze stampilią 90 ct.; — **Przyrządy do zwilżania stampilii, prasy do wyciskania pieczęci,** pieczątki, tudzież inne wyroby grawerskie wykonują się jak najszybciej. 1271 10—20

Papier listowy biały 100 sztuk 35, 55 ct.; gruby, angielski rąbkowany 75 ct., różno-kolorowy 65 ct.; koperty 100 sztuk 35, 55, 75 ct., kolorowe 65 ct., wytłoczenie monogramu na papierze listowym i na kopertach 45 ct.; marki pieczątkowe 25 ct.

Marki pieczątkowe z nazwiskiem i miejscem zamieszkania złr. 2.20; karty wizytowe 100 sztuk na papierze brystolowym 60 ct., lakierowanym 85 ct. — Zlecenia za przekazem pocztowym.

BETELHEIMA skład galanteryjny
w Wiedniu, Gartenbaugesellschaft.

Ces. król. austr. i k. węg. wył. uprz.
„ADAMANTINA"
Essencja płynu do ust
dentysty Ludwika Heksch **w Wiedniu.**
Cena jednego wielkiego flakonu 1 złr. w. a.
Jako też bole zębów **w** okamgnieniu uśmierzające
Preparaty Amortynowe.
Cena jednego pudełka 1 złr. w. a.

Adamantyna jest najnowszym i najlepszym środkiem dla konserwacji **zębów** i **błon śluzowych** w ustach, tudzież do usunięcia **oddechu cuchnącego.** Amortyna zaś jest wypróbowanym i najpewniejszym środkiem, by nawet **największy ból zębów** usunąć w jak najkrótszym czasie na zawsze.

Oba preparaty są najlepszym wynalazkiem w dziedzinie dentystyki, i w krótkim czasie doskonałością swoją zyskały sobie wielką słynność. 1275 7—?

Nabyć ich można u dentysty **Ludwika Heksch** w Wiedniu, Kohlmarkt Nr. 24 za przesłaniem należytości i 10 ct. za opakowanie.

Główny skład we Lwowie w aptece **Zygmunta Ruckera.**

Biorący rozprzedaż drobiazgową otrzymują korzystne ceny en gros,



Największa w Austrji
fabryka
mebli żelaznych
Jana Schlesingera
w Wiedniu, Leopoldstadt, Schiffamtsgasse Nr. 6.,
dostarcza **meble żelazne,** uznane za najlepsze i sporządzone podług najnowszych wzorów i rysunków, jako to **garnitury toaletowe, łóżka, łóżeczka dziecinne, kołyski, meble ogrodowe, altany,** tudzież wszelkie tego rodzaju sprzęty po jak najtańszych, stałych cenach. 1273 6—6
Cenniki z wizerunkami gratis; zlecenia zamiejscowe za przekazem pocztowym.



SINGERA
nowa familijna
MASZYNA do SZYCIA
z tkackiem czółenkiem
(wcale nie haczykowa maszyna.)

Najnowszy wynalazek **Singera Manufacturing Comp.** w **Nowym Jorku**

Maszyna ta zaleca się znacznie większą łatwością w użyciu aniżeli wszystkie współzawodniczące maszyny do szycia bez wyjątku.

Główny skład: 1346 8—20
Wien 13 Opernring 13.
Skład główny dla Galicji we Lwowie, ulica Sykstuska l. 131.2|4
Scherz & Friedländer.

Zarząd fabryki Starosielskiej
LIKIERÓW, ROZOLISÓW i ARAKU
w połączeniu z wyrobnią spirytusów w Hlibowicach Wielkich, poleca znaczne i wystałe zapasy po cenach zniżonych i **rabat** 2% dla większych zamówień a przy gotowej zapłacie.

Ceny loco fabryka

		Wiadro złr.	Wiadro cnt.	Garniec złr.	Garniec cnt.	Flaszka cała złr.	Flaszka cała cnt.	Flaszka pół złr.	Flaszka pół cnt.
Likwor	I. Gdański	—	—	—	—	1	15	—	—
	II. różnego smaku	—	—	—	—	—	55	—	—
Rozolis	I. Litewka i Śliwówka	—	—	—	—	—	58	—	30
	II. różnego smaku	33	—	2	20	—	55	—	28
	III. propinacyjny	18	60	1	24	—	—	—	—
Starka		24	—	1	60	—	33	—	—
Kontuszówka, Piołunówka i Żytnia		18	60	1	24	—	33	—	25
Rum i Arak krajowy	II.	—	—	—	—	—	45	—	25
	III.	20	10	1	34	—	—	—	—
	IV. 20%	14	10	—	94	—	—	—	—

Zamówienia przyjmuje Zarząd fabryki w Hlibowicach Wielkich poczta Staresioło — lub też Jan Górski ajent i zawiadowca Składu głównego wyrobów krajowych Alfreda hr. Potockiego we Lwowie przy placu Marjackim nr. 19. 1481 1—6

SYROP I PASTA Pª BLAYN
w PARYŻU.

Środek ten bardzo przyjemnego smaku, przepisywany od lat 20 z pomyślnym skutkiem przez najznakomitszych lekarzy w Paryżu, leczy **nieżyt, grypy, kaszle, koklusz, słabości gardła, katary, zapalenie piersi,** jak również **kanału moczowego i pęcherza.**

Skład główny u p. Blayn w Paryżu, ulica du Marché St. Honore, 7; we Lwowie w aptece **W. Piotra Mikolascha.** 1006 10—16

1437 **SKŁAD** 4—6
GIPSU NAWOZOWEGO
jak najdokładniej mielonego, z **pierwszej fabryki lwowskiej J. Franza,** utrzymuje się stale przy młynie parowym w Opulsku, po cenie 1 złr. 10 c za 1 cetnar wagi wied.

Najnowszy i najpraktyczniejszy wynalazek
Ekstrakt mleka różanego.

Ekstrakt ten posiada znakomity przymiot (co dotąd nie mogło być osiągniętem), iż wszelkie **żółte i czarne plamy,** które często po połogu występują, tudzież wszelkie **wyrzuty skórne, węgry, pryszcze, piegi,** jak również w skutek użycia bielidła powstającą szorstkość skóry szybko i bez śladu usuwa; twarz bezzwłocznie przybiera naturalną świeżość, delikatną, lekko różowo zabarwioną cerę, która utrzymuje się do najpóźniejszej starości.

Zwracamy przytem uwagę Szanownych dam na to, iż środek powyższy nie jest **żadnem oszustwem** (jak wiele innych **wysławianych kosmetyków, jakoby posiadających wyżej przytoczone przymioty), ale już po użyciu pierwszej flaszeczki skutek jest widocznym, o czem mogą przekonać najlepiej zaświadczenia dam, które go używają.**

Cena wielkiego flakonu wraz z gąbką **2 złr.;** małego flakonu wraz z gąbką 1 złr. 20 cnt.; opakowanie 20 cnt.

Główny skład: W Wiedniu Mariahilfstrasse Nr. 86 bei R. Buresch.

Dla **Galicji** we **Lwowie w aptece ZYGM. RUCKERA.** 1434 2—6

DRAGÉES de GELIS & CONTÉ
Preparat z mleczanu żelaza.
potwierdzony przez Cesarską akademię medyczną w Paryżu,

pozyskał uznanie akademii w skutek licznych i przekonywających doświadczeń, dokonanych przez komisję, złożoną z panów profesorów Bouilland, Fouquier i Bally.

Wyższość tego preparatu nad wszelkiemi innemi preparatami żelaznemi potwierdzoną została później jeszcze w skutek doświadczeń fizjologicznych, zamieszczonych w raporcie przedstawionym tejże akademii 13. lipca 1858 r. 1263 5—16

Dlatego to **Dragées de Gelis et Conté** są powszechnie przepisywane przez lekarzy różnych krajów przeciw *bladaczce* (chlorose), *upływom*, dla *ułatwienia peryodycznego odpławu regularności u młodych osób* i dla *wzmocnienia ciałotworu delikatnego płci obojga.*

Każde pudełko opatrzone jest etykietą i opaską dwubarwną i owinięte obwódką różową, na której znajduje się podpis p. **Labelonye,** utrzymującego skład główny ulica d'Aboukir Nr. 99 w Paryżu.

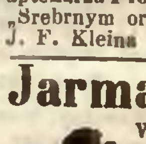
We Lwowie jedynie w aptece p. Piotra Mikolasza.

Pasiecznik uzdolniony do prowadzenia pasieki w ulach Dzierżona znajdzie umieszczenie w Gubernii Podolskiej koło Kamieńca, zechce zgłosić się na Sykstyską ulicę Nr. 647¾, pierwsze piątro na lewo. 1483 1—1

Dr. Pattisona
Wata na gościec
łagodzi bezzwłocznie i leczy szybko
gościec i reumatyzmy
wszelkiego rodzaju jakoto: bole w twarzy, piersiach, ból gardła i zębów, gościec w głowie, rękach i kolanach, szarpanie w członkach, ból w krzyżach i udach.

W paczkach po 70 cnt. i półpaczkach po 40 cnt. dostać można we **Lwowie** u aptekarza **Piotra Mikolasza,** w aptece pod „Srebrnym orłem" **Zygmunta Ruckera** i u J. F. Kleina wdowy nr. 232 m. 1320 3—8

Jarmark na konie.



W mieście Tarnowie odbędzie się na dniu 22. marca 1869 i następnych wielki jarmark na konie. 1427 1—3

Jarmark ten, na który sprowadzone konie od opłaty targowego są wolne, bywa z wszystkich jarmarków kraju naszego najliczniej zwidzany i zaleca się szczególnym doborem i wielką ilością koni najszlachetniejszej rasy angielskiej i arabskiej.

Tarnów 18. lutego 1869. 1427 3—3

Roślinny plaster gojący
przez ***F. Token***
na rany, gruczoły i odmrożenie.

Najskuteczniejszy środek gojący ze wszystkich dotychczas do tego celu wynalezionych, dlatego też należy się temu plastrowi bezsprzecznie pierwsze miejsce między domowemi środkami, a nawet jest on niezbędny w gospodarstwie domowem.

W szpitalach przedsiębrane doświadczenia z zastosowaniem tego plastru, wykazały, że leczy nietylko rany wszelkie, ale nawet zastarzałe już 10- do 15-letnie gruczoły wyleczono nim bardzo prędko i zupełnie bez narażenia na jakiekolwiek szkodliwe następstwa. Równie utrzymał swą sławę ten plaster przy zastosowaniu na **odmrożenia najpotworniejsze, a to jako środek najpewniej gojący.** 1435 2-12

Dzikie mięso, wrzody, jako też takzwanego robaka jątrzącego, potrzeba tylko rozwinąć do dojrzenia a wtedy zagoić i wyleczyć można tym plastrem w krótkim czasie.

Główny skład dla Galicji we Lwowie w aptece pod „Srebrnym orłem" **Zygmunta Ruckera.** Wielki kawałek kosztuje 50 cnt., mniejszy kosztuje 25 cnt. Opakowanie 10 cnt.

Nadzwyczaj korzystne i najpewniejsze umieszczenie kapitału
nastręczają **Listy zastawne** c. k. uprz. gal.
ZAKŁADU KREDYTOWEGO WŁOŚCIAŃSKIEGO.

1. Listy te oprocentowują się po **6 od sta** rocznie, kupony odsetkowe **nie podlegają opodatkowaniu** i wypłacane będą co pół roku na dniu 1. stycznia i 1. lipca.
2. Rzeczone obligacje biorą stosunkowo **udział w 50%** czystego zysku Zakładu.
3. Ściągnięcie takowych za wypłatą nominalnej wartości nastąpi najdalej w **piętnastu latach** drogą corocznego losowania.
4. Na wszystkich giełdach publicznych mogą one być użyte w obrocie handlowym i służyć jako kaucje, a kupony tych listów wypłacane będą bez wszelkich potrąceń **także i we Wiedniu w c. k. uprz. Banku związkowym** (*Vereinsbank.*)
5. Posiadacze tych listów zastawnych w wysokości 10.000 złr. mają prawo głosowania na walnem zgromadzeniu Zakładu.
6. Za dokładne oprocentowanie, punktualną wypłatę dywidendy i ściągnięcie listów zastawnych w myśl statutów, poręcza Zakład całym swym majątkiem łącznie z funduszem rezerwowym, do którego wpływają oprócz wkładek wstępnych od członków, jeszcze i 30 procent rocznie z czystego zysku, tudzież odpowiada ogółem swoich hipotekowanych albo zastawem zabezpieczonych kapitałów.
7. Kwoty, na które obligacje opiewają, użyte zostały na pożyczki dla gospodarstw gruntowych, a mianowicie jako pierwsze pozycje, i to tylko do połowy wartości gruntu (budynków nie wliczając), przyczem przyjęto wartość gospodarstwa według sto razy wziętej kwoty stałego podatku gruntowego z pominięciem dodatku.
8. Przed wystawieniem tych obligacyj wykazano pod kontrolą c. k. komisarza rządowego, że odnośne kwoty hipotekarnie, albo uzyskanem sądownie prawem zastawu, zostały zabezpieczone na obciążonem pożyczką gospodarstwie; prócz tego
9. Poręcza za wszelkie zobowiązania Zakładu, względem osób trzecich przyjęte, co najmniej **dziesiąta część** wszystkich udzielonych przez zakład pożyczek, którą ubiegający się o pożyczkę uiścili gotówką do majątku zakładowego tytułem wkładek udziałowych.
10. Nadto poręczają **wzajemnie i solidarnie** także wszyscy dłużnicy do jednego powiatu należący za wszelkie w tym powiecie udzielone przez Zakład pożyczki.

Zważywszy, że Zakład udziela pożyczki za przyzwolonemi temuż 12procentowemi odsetkami: dalej, że właścicielom mniejszych posiadłości w Galicji i Bukowinie, którzy więcej niż trzy piąte części ludności stanowią i tyleż ziemi zajmują, żadne inne źródła do zaczerpnięcia kapitałów nie są przystępne, i że z tej przyczyny przy tak znacznej potrzebie kapitałów dla gospodarstw w obydwóch tych krajach koronnych, wszystkie kapitały, któremi Zakład rozporządza, ciągle znajdą spożytkowanie; zważywszy nareszcie, że Zakład od wszelkich strat wielostronnie jest zabezpieczony: przeto spodziewać się należy z pewnością znacznej dywidendy.

Listy zastawne c. k. uprz. galic. Zakładu kredytowego włościańskiego zasługują więc tembardziej na szczególne uwzględnienie kapitalistów, ile że takowe z jednej strony jako listy zastawne nastręczają umieszczenie kapitału korzystne i pewne, zabezpieczone majątkiem ziemskim i **solidarną poręką wielu tysięcy gospodarzy** uzdolnionych do kredytu, z drugiej zaś strony podają one właścicielom wszelkie prawa i korzyści, które uzyskują współuczestnicy w przedsiębiorstwach **akcyjnych.** 1369 7—24

Powyższe obligacje sprzedaje i nabywa kantor
J. H. Kaufmann i Spółka,
ulica Karola Ludwika pod l. 4.

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel: Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny: Platon Kostecki. Druk Kornela Pillera.